

Daremna ofiara, siermiężny spektakl

TEATR

„Wyznawca” w Studio rozpoczął warszawski festiwal „Gorzkie żale”.

Teatr Studio za obecnej dykcji wraca konsekwentnie do modelu Centrum Sztuki, jaką zaproponował twórca tej placówki Józef Szajna. Otwartość na eksperyment, a oprócz spektakli teatralnych koncerty, wystawy, działania plenerowe – to także nawiązanie do patrona Studia – Witkacego.

Każdy eksperyment łączy się jednak z ryzykiem, przekonuje o tym najnowsza premiera – „Wyznawca” w reżyserii Natalii Korczakowskiej. Studio udzieliło temu spektaklowi gościny, włączając się tym samym w rozpoczęty właśnie festiwal wielkopostny „Gorzkie żale”.

Bezpośrednią inspiracją dla Natalii Korczakowskiej był film „Fanatyk” Henry’ego Beana. Ten z kolei odnosił się do autentycznej historii sekretarza amerykańskiej partii nazistowskiej, który przez wiele lat nie wspominał o swych żydowskich korzeniach. Kiedy dziennikarz „New York Timesa” opublikował prawdę o nim, popełnił samobójstwo.

Sam wybór tematu wydawał się na tyle uniwersalny, że dawał szansę na ważny spektakl. W tej opowieści można było odnieść się do szczególnie dziś ważnych problemów toleran-

cji, poszukiwania własnej tożsamości, ale też niszczącej siły fanatyzmu, przysłaniającego nie tylko prawdę, ale i zdrowy rozsądek.

Ponieważ śmierć bohatera została zinterpretowana w kategorii złożonej Bogu ofiary, Natalia Korczakowska uzupełniła opowieść wstawkami wideo. Aktorzy operowi prezentują tam staropolski dialog pasyjny „O ofiarowaniu Izaaka”. Niestety, przedstawienie okazało się niewykorzystaną szansą. Przytłoczył je przerost publicystyki, co jest grzechem niejednego współczesnego twórcy teatralnego.

Po pierwszej części trzygodzinnego spektaklu miałem wrażenie, że należałoby go skrócić o 20 minut, po drugiej – że powinien być krótszy o godzinę i pokazywany bez przerwy. Uruchomienie obrotówki, wyprowadzenie akcji poza scenę i projekcje wideo niczego nie ratują. Opowieść jest siermiężna, aktorzy grają sztampowo. Reżyserka nie panuje nad całością. Tytułowy bohater Daniel ukrywający swą żydowską tożsamość to w dodatku kryptogej w za ciasnej peruce. Uwiera ona Mateusza Króla podobnie jak grana postać. Żal zmarnowanej szansy. Gorzki żal. ©P

—Jan Bończa-Szabłowski



Zdjęcia ze spektaklu
„Wyznawca”

rp.pl/kultura